OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 4 MARCA 1929. Nr. 62.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (za granicą 6.50 zł.) | Konto czek. P.K.O. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.

Budowa linji kolejowej

KRAKÓW - MIECHÓW.

Kraków, W prezydjum magistratu odbyła się konferencja ściślejszego komitetu budowy linji kolejowej Kraków — Miechów pod przewodnictwem prezydenta m. Rollego przy współudziale starosty powiatu Miechowskiego K. Pochoskiego, inż. Rogińskiego, inż. Plesnera i dra Willera.

Przedmiotem konferencji była sprawa sfinansowania budowy kolei przez konsorcjum zagraniczne, które objęłoby dwie trzecie kapitału zakładowe go założyć się mającej spółki dla budowy i eksploatacji kolei Kraków—Miechów.

Pozostała jedna trzecia kapitału za kładowego pokrytąby została przez Sejmik powiatu Miechowskiego, gmine miasta Krakowa oraz przez zainteresowanych przemysłowców i ziemian.

Konferencja uchwaliła po otrzymaniu koncesji na przeprowadzenie wstępnych studjów co do budowy trasy kolejowej przystąpić do zorganizowania wspomnianej budowy.

Koszta budowy linji kolejowej Kraków — Miechów przez Słomniki obliczone są na 21 miljonów złotych.

Niedoszły sędzia pracy...

KANDYDAT P. P. S.

Warszawa, 3.3. Wczoraj odbyło się kolejne zaprzysiężenie wybranych kandydatów na ławników Sądów pracy. Ślubowania nie mógł złożyć kandydat Związków klasowych P. P. S., Stefan Grochal, znany z procesu Studzienieckiego, ponieważ znajduje się w więzieniu. Komentarze zbyteczne.

Straszna zbrodnia

W POCIĄGU.

Białogród, 3.3. Wczoraj rano w pociągu osobowym, jadącym z Kossowa w kierunku Nikrowic dokonaną została straszna zbrodnia.

W jednym z przedziałów zapełnionym podróżnymi jechał m. in. morderca posła albańskiego Żigo Vuciterna, jak wiadomo uznany na podstawie orzeczenia lekarskiego za niepoczytalnego i wypuszczony na wolność.

Wracał on właśnie do Albanji.

Początkowo Vuciterna zachowywał się spokojnie, tak, że żaden z towarzyszy podróży nie zwrócił na niego uwagi.

Dopiero gdy pociąg zbliżał się do stacji Jankowicz, Vuciterna zaczął okazywać objawy niezwykłego zdenerwowania, gestykulować, rozmawiając ze sobą po serbsku i albańsku.

Zupełnie niespodziewanie nagłym ruchem wyciągnął on rewolwer i zaczął naoślep strzelać na prawo i lewo, aż do wystrzelania wszystkich 12 naboi.

Skutki tej strzelaniny były straszne.

Zabici zostali na miejscu szef sekcji w ministerstwie spr. wewnętrznych Sawleczcicz, kupiec Radowanowicz oraz zwolniony świeżo ze służby wojskowej niejaki Bejram.

Pozatem 4 pozostali podróżni zostali ciężko ranni.

Na odgłos strzałów nadbiegł jadący tym samym pociągiem żandarm, któremu z narażeniem życia udało się obezwładnić szaleńca.

W chwili zakładania kajdanów, Vuciterna zawołał histerycznym głosem: zabijcie mnie!

Panu Doktorowi

K. Suchodolskiemu

za niezwykle pomyślnie zrobioną operację mej beznadziejnie chorej żonie i za troskliwą opiekę

ORAZ

Dr. J. Ficenesowi

składa z głębi serca podziękowanie

JAN WICHER.

List otwarty gen. Szeptyckiego

do b ministrów spraw wojskowych.

Warszawa, 3.3 W niektórych dziennikach (m. in. w „Robotniku") pojawił się dziś następujący list b. ministra spraw wojskowych i dowódcy frontu północno - wschodniego w latach 1919 — 1920, gen. St. Szeptyckiego:

Przeczytawszy mowę Marszałka Piłsudskiego, wygłoszoną 28 lutego b. r. na senackiej Komisji Wojskowej, znalazłem w niej ustęp o „wesołych budżetach" jego poprzedników Ministrów Spr. Wojskowych. Wobec tego jasno i niedwuznacznie postawionego oskarżenia nas wszystkich, gdyż nazwisko nie zostało wymienione,o kradzież pieniędzy z budżetu wojskowego, zapytuję się Panów byłych Ministrów Spr. Wojskowych, co oni zamierzają w tej sprawie zrobić, by się dowiedzieć kogo i konkretnie co Marszałek Piłsudski miał na myśli.

Ja, co do mnie, zamierzam, gdyby się sprawa ta nie chciała lub nie mogła sprecyzować, wnieść skargę o oszczerstwo.

Nie chcę bowiem, by po mojej śmierci, mógł ktoś — nie znający mnie — wysnuć z orzeczenia ogólnikowego Pana Marszałka, że to może generał Szeptycki kradł pieniądze skarbowe, by je trwonić z dziewkami z domu publicznego, a On się nie bronił, tak, jak dziś bronić się nie może ś. p. generał Leśniewski, b. M. S. W.

Szeptycki,
generał broni, emerytowany
na własne żądanie.

W kołach posłów B. B. opowiada się, że w najbliższym czasie ma nastąpić aresztowanie jednego z b. ministrów spraw wojskowych, a sobotni „Głos Prawdy" w jednym z artykułów wspomniał:

Ze swej strony musimy skonstatować, że panowie posłowie nie sięgają zbyt daleko pamięcią, skoro zapomnieli już o „Parchaniu", libacjach w Gdańsku, o tragedji na ul. Zielnej itp. I pocóż te interpelacje? Czyżby udać chcieli, że nie pamiętają? A przecież stare i cierpliwe kuluary sejmowe dość nasłuchały się na ten temat komentarzy.

Od siebie dodajemy, że „Parchanie", stanowią własność b. ministra spraw wojsk. gen. Wład. Sikorskiego.

Sfałszowany protokół konferencji wojskowej

armji francuskiej i belgijskiej

JEST DZIEŁEM FAŁSZERZA - ŻYDA, BĘDĄCEGO SZPIEGIEM NIEMIECKIM.

Paryż, (Pat). Minister wojny oświadczył, iż tekst rzekomego protokółu konferencji sztabów armji francuskiej i belgijskiej, która się odbyła w dniach od 7 do 12 września 1927 r., podpisanego przez generałów: francuskiego Debeney'a i belgijskiego Galet'a, a ogłoszonego 28 lutego b. r. przez „Utrechtsch Dagblad", jest falsyfikatem, niedołężnie zredagowanym, opartym na rażących nieprawdopodobieństwach. Minister kategorycznie zaprzecza wszystkim podanym tam informacjom zaznaczając, iż gen. Debeney bawił w Belgji tylko raz jeden w swojem życiu, mianowicie w styczniu 1925 r.

Z drugiej strony belgijski generał Galet oświadcza również, iż tekst protokółu jest sfałszowany.

Nie redagował on ani nie podpisywał żadnej konwencji, nakładającej na Belgję jakiekolwiek zobowiązania międzynarodowe.

Generał protestuje energicznie przeciwko oszczerstwom, szerzonym przez dziennik, zaznaczając, iż domagać się będzie ukarania winnych ogłoszenia kalumnji.

Bruksela, (Pat). Jak donosi „La Nation belge", autor falsyfikatu traktatu francusko - belgijskiego jest żydem holenderskim, który był na usługach niemieckiej służby szpiegowskiej. Otrzymał on polecenie zdobycia tekstu układu wojskowego, za co miał otrzymać 100.000 marek. Wobec niemożności zdobycia tego dokumentu, osobnik ów postanowił sfałszować tekst.

Osoba, która wierzyła w autentyczność dokumentu, przedstawiła go grupie holenderskiej.

POŻAR

W FABRYCE W ŁODZI.

Łódź, 2-3. Dziś między godz. 3 a 4 nad ranem przy ul. Nawrot 19 wybuchł groźny pożar w lokalu na parterze, w którym mieści się suszarnia pończoch największej łódzkiej fabryki pończoszniczej Kiebsza. Do pożaru wezwano niezwłocznie 6 oddziałów straży pożarnej, które przystąpiły do zabezpieczenia innych lokali fabrycznych na tem podwórzu.

W czasie akcji ratunkowej został ciężko ranny komendant 1 oddziału Job, którego odwieziono do szpitala. W wyniku trzygodzinnej akcji ratunkowej udało się tylko niedopuścić ognia do innych zabudowań fabrycznych, natomiast parter i 1 piętro suszarni spłonął doparter i I piętro suszarni spłonęły dostraty. Znaczne utrudnienie stanowił brak wody.

Tajemnicze otrucie

Berlin, 3.3. „Rul" donosi z Pragi czeskiej, iż zmarł tam rosyjski lekarz Konstanty Himbałow, znany rosyjski działacz monarchistyczny, były adjutant gen. Wrangla.

Zmarły miał za sobą barwną przeszłość, gdyż należał do rosyjskich „białych" organizacyj, wyjeżdżał z ramienia tych organizacyj do Rosji sowieckiej, był tam aresztowany i skazany na śmierć i zbiegł z sowieckiego więzienia do Czechosłowacji, gdzie ukończył studja lekarskie i objął posadę lekarza w szpitalu miejskim w Kuttenbergu.

Śledztwo w sprawie zgonu Himbałowa stwierdziło, iż otruto go arszenikiem domieszanym do potraw, które były przygotowane w kuchni szpitalnej.

Władze sądzą, iż Himbałow padł ofiarą teroru ze strony zagranicznej agentury GPU.

Pijany robotnik

ZAMORDOWAŁ MAJSTRA

Łódź, 3.3 Wczoraj rano Pabjanice zostały wstrząśnięte wieścią o krwawym morderstwie, popełnionem przez robotnika firmy Krusche i Ender na osobie majstra tej fabryki.

Jeden z robotników, niejaki Onufry Młynarczyk, l. 53, zatrudniony w firmie Krusche i Ender od lat 20 przy był do pracy w stanie nietrzeźwym.

Na zachowanie się jego zwrócił mu uwagę majster fabryczny, Józef Otto, który oświadczył, że pijany robotnik nie pracuje należycie.

To doprowadziło Młynarczyka do takiego zdenerwowania, że chwycił sztabę żelazną i trzykrotnie uderzył majstra w głowę.

Otto padł nieprzytomny zalewając się krwią.

Wezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć.

Młynarczyk został aresztowany.

Przesłuchiwany przez policję oświadczył, że zamordował majstra w stanie nietrzeźwym.

Zamordowany osierocił żonę i troje dzieci.

Śmierć dziecka

W PŁOMIENIACH

Łódź, 3.3. Wczoraj rano w mieszkaniu robotnika Tadeuszaka przy ul. Tokarzewskiego 20, przewrócił się żelazny piecyk na siedzącego obok niego dwuletniego synka robotnika. Władzia, zasypując go dosłownie płonącemi węglami.

Zanim ojciec rzucił się na ratunek swego dziecka, i zdążył zalać ogień, chłopiec uległ doszczętnemu zwęgleniu.

UWAGI.

Jeszcze o podwyżce komornego

NA ROZBUDOWĘ MIAST.

Prezes Centrali zrzeszeń lokatorów Rz. P. dr. K. Buczyński ogłosił nader ciekawe uwagi na temat uchwalonego przez Radę ministrów projektu o rozbudowie miast. Oto jego wywody w streszczeniu:

Kardynalną wadą projektu jest przedewszystkiem jego założenie i dostosowanie do wielkości lokalu, jak gdyby nie wiedziało dziś nawet małe dziecko, że o stopniu zamożności i zdolności płatniczej danego osobnika nie można wnioskować na zasadzie wielkości zajmowanego przezeń mieszkania. Tak było w czasach normalnych przed wojną, kiedy podaż lokali przewyższała popyt, kiedy każdy mógł sobie z łatwością wyszukać mieszkanie według swych wymagań i możności płatniczej, kiedy lokal taki zawsze mógł zmienić na droższy lub na tańszy, w zależności od tego, jak się wahała skala życiowa. Dziś jest pełno ludzi, szczególnie wśród inteligencji zawodowej, przywiązanych siłą rzeczy do lokali przedwojennych, ludzi, płacących czynsz, wy noszący nieraz 30 prc. i więcej zarobków brutto, ludzi, którzyby chętnie się przenieśli do mniejszych i tańszych lokali, ale nie mających na to funduszów!

Może to się wyda komu dziwnem? A jednak tak jest. Pomimo surowego papierowego zakazu handlu mieszkaniami, życie go zlekceważyło i poszło swoim trybem: pełno jest różnych lokali do nabycia u licznej rzeszy pośredników, u których dziwnym trafem **do potrzebnego i poszukiwanego lokalu, choć mniejszego, zawsze trzeba dopłacić, chcąc się pozbyć większego.**

A ile to wdów po inżynierach, adwokatach, lekarzach itp., pozostawszy w dużym lokalu, gnieździ się w kuchni lub jednym pokoiku, podnajmując resztę pokojów, aby tylko jako tako resztę życia przekołatać? Ile pracowników umysłowych musi mieć większy lokal jako warsztat pracy, pomimo że nieraz sobie musi odmówić ciepłego ubrania lub książki naukowej, aby nie zalegać z komornem? I **właśnie ta klasa ludzi miałaby być obłożona największym podatkiem** — chyba dlatego tylko, że nie umie i nie może strajkować, nie umie czy nie chce uderzyć pięścią w stół!

Z drugiej strony — **ileż to mamy ludzi bardzo zamożnych, którzy się zadowalają 2 — 3 pokojami lub numerem w hotelu albo pokojach umeblowanych**, ludzi, którzy w ten sposób unikają i uniknęliby podatku na rozbudowę, pomimo, że są w możności go płacić?

A teraz inna strona tej samej kwestji. Według projektu, 25 proc. nowego podatku miałaby być „prowizją" dla właścicieli domów, z której to prowizji 15 proc. — risum teneatis — miałyby być użyte na „obowiązkowy" czy też „konieczny" remont.

Oczywiście — projekt rozporządzenia nie może zabronić użyć na remont domu i więcej niż te 15 proc. „prowizji", zapomina tylko o jednem **że w domach i chałupach, o jedno- i dwuizbowych lokalach**, które już się oddawna walą — a jeżeli nie, to tylko dzięki wspólnym wysiłkom lokatorów — w tych **domach na remont nie starczy ani całej „prowizji"**, ani nawet całkowitej projektowanej podwyżki komornego

A dalej...

Jak wiadomo, lokale handlowe i przemysłowe — czyli zarówno magazyny, jak i sklepiki **spożywcze, fabryki, jak i warsztaty szewckie lub krawieckie miałyby płacić podatek największy, bo po 10 proc. co kwartał więcej.** Z czyjej kieszeni oni to zapłacą? Oczywiście **z kieszeni konsumenta.** Stąd regularny, z góry przewidziany, bez względu na inne konjunktury gospodarcze, **wzrost drożyzny** — wzrost niczem nieposwstrzymany, wzrost potrzeby, eo ipso artykułów budowlanych i jak roboczych. Stąd, oczywiście, i **wzrost kosztów projektowanej rozbudowy miast.**

Zapłacić za to wszystko musi konsument, już obłożony podatkiem. Najskromniej licząc i najbardziej optymistycznie — **zapłaci drugie tyle**, co wynosi sam podatek, o ile jest lokatorem większego mieszkania, zaś 2- lub 3-krotny podatek, o ile jest lokatorem małego lokalu. Ciekawa rzecz, skąd się wezmą na to pieniądze?

Ale tego jeszcze mało.

Ponieważ nowy podatek ma być **ukryty pod płaszczykiem podwyżki** komornego, przeto i egzekutywa byłaby inną, niesłychaną w dziejach ludzkości: zaleganie tego podatku, jako zaleganie komornego, ponad 1 miesiąc, **groziłoby niechybnem wyrzuceniem na bruk opieszałego płatnika.** Należałoby zatem już zacząć budować nie domy, lecz zwykłe baraki dla bezdomej inteligencji. Mam wrażenie, że na ten cel zabraknąćby mogło funduszów, gdyby nawet cały podatek poszedł wyłącznie na budowę baraków. A jednak należy się liczyć z tem, że w dzisiejszych czasach głodu mieszkaniowego eksmisja —to klęska, bo to nietylko pozbawienie kogoś dachu nad głową, lecz najczęściej jednocześnie pozbawienie mo żności zarobkowania.

Mam wrażenie, że **punktem wyjścia do jakiegokolwiek bądź podatku mogłaby być wysokość dochodu danego osobnika**, a nigdy wysokość płaconego przezeń komornego.

W każdym razie jednak społeczeństwo nasze jest za biedne, aby w ciągu paru czy kilku lat można byłoby z niego wycisnąć kapitał, potrzebny do jako tako poważnej akcji budowlanej na szeroką skalę.

ś † p.

WITOLD MATUSZEWSKI

po krótkich cierpieniach zmarł w Czeladzi, dnia 2 marca 1929 r. przeżywszy lat 44

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala w Czeladzi na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 5 marca r. b. o godzinie 15.

O powyższem zawiadamia

Żona i rodzina.

Piramida miljonera Morgana

za trzy i pół miljona dolarów.

Z Ameryki nadeszła sensacyjna wiadomość, że wielokrotny miljoner I. P. Morgan, najbogatszy obok Forda i sędziwego Johna Rockefellera, człowiek świata, powziął zamiar wzniesienia w Ameryce olbrzymiej piramidy, na wzór staroegipskich. Piramida projektowana ma stanąć na równinie koło Cancas City, a wzorowana ma być na piramidzie Cheopsa koło Gizeh. Przy wzniesieniu tej nowoczesnej budowli użyje się częściowo konstrukcji metalowej. Kosztorysy i plan są już gotowe.

Roboty rozpocznie się w roku 1930. W przeciwieństwie do piramid egipskich, będących grobowcami faraonów, w piramidzie Morgana znajdzie pomieszczenie wspaniałe muzeum.

Pozatem w olbrzymiej budowli urządzi się olbrzymią bibljotekę, laboratorjum naukowe i jakąś wyższą szkołę. Będzie to dosłownie „wyższa szkoła", gdyż umieści się ją na najwyższem gmachu piramidy. Na samym szczycie budowli znajdzie pomieszczenie obserwatorjum astronomiczne, wyposażone w jeden z największych teleskopów.

Jedno z wyższych pięter będzie również posiadało silną radjową stację nadawczą.

Według powziętych planów amerykańska piramida będzie największą budowlą świata. Wymiary jej przewyższą nawet ogrom piramidy Cheopca. Piramida egipska jest wysoka na 147 m., a piramida Morgana ma osiągnąć wysokość 210 m. Wyższa od niej będzie tylko jeszcze wieża Eiffla w Paryżu.

Podstawę piramidy amerykańskiej będzie stanowił, tak samo jak u egipskiej, kwadrat, o boku 250 m., podczas gdy bok tamtego wynosi tylko 132 m. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod pracy budowa amerykańskiej piramidy ma trwać tylko dwa i pół roku, podczas gdy według greckich historyków piramidę w Gizeh wznosiło 100 tysięcy robotników w ciągu 30 lat.

Fundamenta piramidy Morgana będą podobne do fundamentów wieży Eiffla. Cztery potężne bloki betonowe wpuści się w ziemię do głębokości 20 m. Na tej podbudowie stanie ciężar przeszło 14 miljonów kg.

Koszta tej gigantycznej budowli będą również zawrotne. Ile będzie kosztowało urządzenie wszystkich instytucyj, projektowanych wewnątrz piramidy, do tąd nie wiadomo. W każdym razie na wzniesienie samych murów wyda Morgan w przybliżeniu trzy i pół miljona dolarów. Wzniesienie wieży Eiffla kosztowało swego czasu sześć i pół miljona franków, a więc mniej niż półtora miljona dolarów.

Piramida Morgana byłaby najwspanialszem dziełem technicznem naszych czasów.

Z tajników jazdy

na nartach.

Ewolucje są najistotniejszą treścią sportu narciarskiego, a umiejętność wykonywania ich daje wprost nadzwyczajne zadowolenie.

Zjazd narciarski, opanowany technicznie i ujęty w karby zwrotów jest dopiero sportem w całem słowa tego znaczeniu.

Technika narciarska odróżnia cały szereg przeróżnych zwrotów, skrętów i sposobów zatrzymywania się. Przyczem różne ewolucje można łączyć w jedno wykonanie i kombinować sposoby techniczne.

Zjazd taki, będący splotem różnych ewolucyj, nazywamy stalowym, najpopularniejszemi ewolucjami są: łuk alpejski, christjanja, telemark i przeskok.

Najłatwiejszym do wykonania jest bezsprzecznie **łuk alpejski**, który nie zawiedzie nawet na zlodowaciałym śniegu lub na niezbyt równej powierzchni; jedynie sprawia on pewne trudności w bardzo głębokim śniegu. Łuk wykonany prawidłowo wypada pięknie i robi wrażenie skrętu „solidnego" i pewnego. Jest kombinacją zwykłych oporów z najprostszym sposobem zatrzymania się. Wielu narciarzy wykonywuje łuk niedokładnie i radzi sobie przez podnoszenie jednej narty do góry, przez co ewolucja traci na ciągłości i pewności. Owo uniesienie okazuje się jednak koniecznem na łamiącym i zapadającym się śniegu.

Pokrewną łukowi jest **christjanja** tak zwana szerokotorowa, w odróżniu od christjanji norweskiej, wąskotorowej. W obydwóch ewolucjach wykonujemy raptowny skręt przy pomocy rozmachu całego ciała, przez co opory, jako przejściowe fazy, prawie że znikają. Bodaj, że najtrudniejszą ewolucją jest christanja norweska wykonana wąsko (to znaczy narty cały czas prowadzone są tuż obok siebie) — i w kierunku przeciwnym kierunkowi jazdy po stoku; taki cały okręt pod ostrym kątem wymaga bardzo dokładnego technicznego wykonania, a możliwym jest tylko na dobrym śniegu.

Najpopularniejszą ewolucją jest „telemark", gdyż dla samego narciarza jest wprost rozkoszny, a dla obserwatora jest popisem skończenie pięknym. Telemark norweski wykonywuje się wąskim śladem, jedynie przez odpowiednie nachylenie ciała w stronę skrętu. Często widujemy telemarki w błędnej pozycji ciała silą odśrodkowo wyrzuconego zbytnio w tył; należy pamiętać, że im stok jest b. stromy i pęd większy, tem korpus ciała musimy podać więcej w przód, ażeby punkt ciężkości człowieka znajdował się zawsze w odpowiedniem miejscu. Na bardzo stromych stokach telemark norweski (wąski) jest nie do wykonania. Wtedy przechodzimy do charakterystycznej pozycji zgiętej nogi w kolanie z pozycji oporu, wykonywując tak zwany łuk — telemark. Na dobrym gatunku śniegu i na niezbyt stromym stoku telemark nie jest ćwiczeniem zbyt trudnem. Ale zato w górach, na stromych terenach i zmiennych śniegach telemark może zawieść w zupełności, z tego powodu w praktycznem zastosowaniu nigdy nie zastąpi łuku alpejskiego.

Efektowną ewolucją i mającą w ostatnich latach szerokie zastosowanie jest tak zwany przeskok. Zmianę kierunku jazdy wykonujemy pod bardzo ostrym kątem przez oderwanie obydwóch nart od śniegu i przez przerzut ciała w powietrzu; punktem oparcia i osią przeskoku jest wbity nagle w śnieg kijek narciarski. Przeskok wymaga większego wyrobienia fizycznego i pewnej śmiałości, a łatwiejszym będzie do wykonania na stromym stoku, aniżeli na stoku o łagodnym nachyleniu. Obie nogi musimy silnie podciągnąć do góry, tak że kolana zbliżą się do do piersi, a przody nart należy wyrzucić do góry przez odpowiednie ciśnienie piętami na narty.

Wyszczególnione powyżej ewolucje należą do najważniejszych, jedna kowoż istnieją również ich liczne odmiany.

Ś. † P.

WITOLD MATUSZEWSKI

INŻYNIER

Zarządzający Oddziału Górnośląskiego w Sosnowcu

po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2 b. m.

W zmarłym straciliśmy zacnego i dzielnego pracownika, o którym zachowamy na zawsze wspomnienie pełne uznania i szacunku.

Cześć Jego pamięci.

STANDARD NOBEL W POLSCE
Spółka Akcyjna.

Ś. † P.

WITOLD MATUSZEWSKI

INŻYNIER

Zarządzający Oddziału Górnośląskiego w Sosnowcu

po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2 marca r. b.

W zmarłym straciliśmy zacnego kolegę i zwierzchnika, o którym pamięć zachowamy na zawsze.

Cześć Jego pamięci.

KOLEDZY I PRACOWNICY
firmy Standard Nobel w Polsce.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

4 poniedziałek. Dziś Kazimierza Kr. W. Jutro Adrjana i Euzeb. Wsch. słońca 7 m. 19. Zach. „ 16 m. 16

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Małżeństwo".

Kino „Wawel" — „Z dymem pożarów".

Kino „Kometa" Dąbrowa dziś 4.3— „Szaleńcy z cyklu" i „My pierwsza brygada".

Kino „Uciecha" — „Z dymem pożarów".

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek, 5 marca „Manon".

Środa, 6 marca „Halka" (gościnny występ L. Zamorskiej).

Program radjowy

na poniedziałek 4 marca 1929.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Argentyna jako teren polskiego wychodźtwa zamorskiego" — wygł. dr. Józef Włodek, b. konsul R. P.
17.25 — Pogadankę z działu: „Nowości radjowe — wygł. p. Jan Ciahotny.
17.55 — Koncert popularny z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10 — Systematyczną lekcję poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — wygł. wizyt. dr. E. Farnik.
19.40 — „Co słychać w strażactwie?".
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt p. t. „O sztuce ludowej i przemyśle artystycznym na Śląsku" — wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski, dyr. muzeum śląskiego.
20.30 — Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT z Warszawy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

× **ZAWODY ELIMINACYJNE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** Wczoraj odbyły się zawody eliminacyjne sosnowieckiego obwodu związku strzeleckiego do marszu Sulejówek - Warszawa. Trasa wynosiła od Będzina, przez Zagórze, Niwkę, Modrzejów do Sosnowca 23 kilometry. Pierwszy przybył p. Kołodziej z Sosnowca w 2 godziny, drugi p. Drożdż z Dąbrowy — 2 godz. 1 m., p. Drewnicki (Niwka) — 2g. 2 m., p. Szczypiński (Sosnowiec) — 2 g. 3 m. Startowało 38 zawodników, do mety doszło 31 osób.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W dniu 27 lutego r. b. stróż przedsiębiorstwa ulenowskiego w Dąbrowie 63-letni Franciszek Nogeć skutkiem nienależytego zabezpieczenia jednej ze studzienek kanalizacyjnych na Łabędzkiej, wpadł do otworu i doznał tak poważnych obrażeń, że musiano go odwieźć do szpitala św. Barbary, gdzie w dniu wczorajszym życie zakończył.

VIII zjazd delegatów

Związku strzeleckiego.

Wczoraj, w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbył się VIII zjazd obwodowy delegatów Związku strzeleckiego. Zjazd zagaił prezes Zarządu obwodu dr. Rajs witając przybyłych członków Związku oraz gości w osobach półk. Rarogiewicza, por. Jędrzejewskiego, przedstawicieli Związku oficerów rezerwy, Zw. legjonistów, Związku nauczycieli szkół powszechnych, klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, przedstawicieli prasy. Na przewodniczącego zjazdu wybrano p. Rychtera, na sekretarzy pp.: Barana i Mizerkiewicza oraz, jako asesorów pp.: Albrechta, Domańskiego, Jagodzińskiego i dr. Brodnickiego.

W czasie przemówień przedstawicieli poszczególnych organizacyj zaproszonych, jako gości na zjazd przybyli ks. szamb. Raczyński i prezes okręgu inż. Wiśniewski.

Sprawozdanie z zarządu zdawali: dr. Rajs, jako ustępujący prezes, p. Toba, jako komendant obwodu, p. Draganowski, jako skarbnik, p. Abratański, jako sekretarz, p. J. Kasprzykówna, jako referentka pracy kobiet.

Ze sprawozdania p. Toby wynika, że obwód liczył w dniu 1 lutego 1929 roku 8 oficerów, 42 podoficerów, 424 strzelców i 329 członków wspierających, razem 803 osoby w 17 oddziałach. W poprzednim roku było 22 oddziały, jednak 5 zostało zawieszonych za bezczynność, a mianowicie w Zawierciu, Strzemieszycach, Sławkowie, Miłowicach i Myszkowie. Obwód sosnowiecki brał czynny udział w wielu zawodach sportowych i przysposobienia wojskowego, zdobywając kilkanaście nagród.

Po sprawozdaniu zarządu odbyła się dłuższa dyskusja, przyczem kilku mówców wypowiedziało krytyczną ocenę pod adresem ustępującego zarządu.

Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do wyborów nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Prezesem wybrano p. J. Plebanka zaś do zarządu weszli pp.: dr. Rais, Abratański, Draganowski, Szenk, Nawrocki, Baran, dr. Marczyński, Osłoński, Rychter, Rabsztyn. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kulawik, Szczygielski, Gęborski, Olesiak, Strzałkowski Bronisław.

Po uchwaleniu kilku wniosków, dłuższą dyskusję wywołała sprawa rekursu p. Aleksandra Haukego z powodu wykluczenia go z oddziału sosnowieckiego Związku strzeleckiego. Wykluczenie to zatwierdził zarząd obwodowy, a od tej decyzji p. Hauke odwołał się do zjazdu delegatów. Sprawa ta niespodziewanie „wzburzyła namiętności", niektórych z pośród uczestników zjazdu, wytwarzając naprężoną atmosferę. Stwierdzić trzeba, **że większość obecnych akceptowała stanowisko zarządu.** Warto jednak zaznaczyć, że powodem wykluczenia p. Haukego, **nie były zarzuty dotyczące działalności jego jako finansa austrjackiego w okresie okupacji, a wyrażenie się p. Haukego o jednym z członków zarządu strzelca, jako o „ekspozyturze endeckiej",** działającego na szkodę Związku strzeleckiego i insynuowanie, że ów członek Zarządu walczy z kościołem.

Z dyskusji wynikało, że p. Hauke znalazł kilku obrońców w Związku, którzy okazali się jednak w znacznej mniejszości.

Po 8 godzinnych debatach zjazd zamknięto.

Straszne skutki pijaństwa.

ŚMIERĆ STRÓŻA KOPALNIANEGO

Wczoraj na jednym z szybików w Gołonogu znaleziono w budce opalone zwłoki 48-letniego Pędrasa Stanisława, stróża tegoż szybiku. Obok zwłok widniał przewrócony piecyk, oraz dwie butelki z wódki. Jak ustalił dochodzenie, Pędras po otrzymaniu wypłaty urządził sobie wraz z niejakim Kwietniem, pracującym w charakterze górnika na tymże szybiku, libację i sąsiedzi słyszeli do późnej nocy krzyki i śpiewy, dochodzące z budki. Po libacji Kwiecień poszedł do domu, a Pędras położył się spać i pod czas snu przewrócił piecyk, napełniony rozpalonym węglem, a będąc mocno pijany nie miał siły się podnieść i poniósł śmierć skutkiem silnego poparzenia.

Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

× **ZEBRANIE LEGJONISTÓW.** Dnia 4 b. m. (poniedziałek) o godz. 19-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Magistrat m. Sosnowca) odbędzie się walne zebranie członków Związku Legjonistów Polskich oddział w Sosnowcu.

× **PODATEK OD LOKALI PRZEMYSŁOWYCH.** W związku z przepisem oraz treścią okólnika Min. skarbu z dnia 24 maja 1927 r. przez pomieszczenie przemysłowe należy rozumieć nietylko te lokale, w których są maszyny fabryczne, lecz również i biura, składy, magazyny itp., należące do fabryki, które w rzeczywistości stanowią część składową danego przedsiębiorstwa przemysłowego. Dla ustalenia obowiązku podatkowego co do lokali przemysłowych, miarodajne jest przeznaczenie budynku, jako całości, stosownie do wyjaśnienia, za wartego we wspomnianym okólniku min. skarbu.

× **O ŚCISŁE PRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW O PRZEMIAŁACH.** Wobec tego, że przepisy o ograniczeniach przemiału nie są dostatecznie przestrzegane —Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało polecenie zaostrzenia kontroli w tym względzie zarówno w młynach, jak i w piekarniach. Kontrola ta prowadzona będzie przy współudziale przedstawicieli związków młynarzy i piekarzy, jako rzeczoznawców. Miejscowe władze otrzymały już w tej sprawie stosowne instrukcje.

× **NIEWŁAŚCIWOŚĆ.** Istniejące na terenie Zagłębia średnie zakłady naukowe urządzają co pewien czas przedstawienia publiczne, co jest rzeczą wskazaną i pożyteczną, natomiast za wysoce niewłaściwy należy uznać zwyczaj stosowany przez niektóre uczelnie wysyłania po biurach i urzędach młodzieży szkolnej celem sprzedaży biletów na dane przedstawienie. Sposób ten, niezgodny ze wskazaniami pedagogicznemi, a prawdopodobnie i z przepisami szkolnymi, nie powinien być nadal stosowany i niewątpliwie zostanie raz na zawsze usunięty.

× **NAGŁY ZGON ŻEBRAKA.** W ubiegłą sobotę około godziny 7 wieczorem do mieszkania majstra fabrycznego Możdżaka Józefa w Sosnowcu (Chemiczna 12) przyszedł nieznany żebrak prosząc o nocleg. Właściciel mieszkania zgodził się zatrzymać żebraka, a gospodyni dała mu herbaty. Po upływie trzech godzin siedzący przy piecu żebrak osunął się na podłogę nie dając znaku życia. Sprowadzony lekarz stwierdził zgon żebraka. Zmarły nagle żebrak w rozmowie z żoną właściciela mieszkania oświadczył, że nazywa się Stanisław Makowski i pochodzi z Ząbkowic. Ustaleniem tożsamości zmarłego zajęła się miejscowa policja.

Wilki pożarły ucznia

W MACZKACH.

Kurjerek krakowski podał wczoraj pod powyższym tytułem następującą sensacyjną wiadomość:

„Jak nam donoszą z Maczek (dawna st. Granica), mieszkańcy tego miasteczka byli zaniepokojeni nagłem zniknięciem ucznia szkoły przemysłowej w Maczkach Jana Jelonka, syna urzędnika kolejowego. Jelonek odbywał codziennie przechadzki do nadleśnictwa Burki w gminie Sławków, odległego o 5 klm. od Maczek i tam spędzał czas na pogawędce, lub na polowaniu. Wracał zwykle późną nocą przez las, mimo ostrzeżeń, że w lesie natrafiono na ślady wilków. Jelonek uważał to za żart. Ostatniego dnia miesiąca lutego, Jelonek do domu nie powrócił.

Następnego dnia gajowy, przechodząc przez swój rewir, w odległości 3 klm. od Maczek zobaczył w lesie za krwawione zwłoki młodego mężczyzny, z poszarpaną odzieżą, z powyrywanemi kawałkami ciała. W zmarłym rozpoznał Jelonka, a obok zwłok ślady wilków, po których wprawne oko myśliwego stwierdziło, że było ich 6. Rzecz charakterystyczna, że głowa była zupełnie nietknięta przez żarłoczne bestje. Ciało nieszczęśliwego przewieziono do Maczek".

W całej tej wiadomości tyle jest prawdy, że w Maczkach istotnie mieszka uczeń Jelonek, lecz nie miał on żadnej przygody z wilkami i mimo uśmiercenia go przez blagierka krakowskiego jest zupełnie zdrowy. Reszta zaś szczegółów tej niesamowitej historji jest od początku do końca zmyślona.

OFIARY

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

Zł. 5.— na biedne dzieci składa Kowalik.

TO CO INNEGO...

Pewien znawca grzybów spotyka w lesie młodego chłopca, zbierającego namiętnie grzyby.

— A czy umiesz ty przynajmniej — mój chłopcze — odróżnić grzyby jadalne od trujących?

— Nie! — odpowiada chłopak. — Ale ja zbieram grzyby nie do jedzenia — ale na sprzedaż.

Humor

Gawęda filmowa

O GWIAZDACH EKRANU.

Jednym z tworów fantazji wyrosłej na tle ogromnego przemysłu kinematograficznego jest legenda o t. zw. „kopciuszku filmowym“ — tej skromnej panieneczce, która przyjeżdża z głuchej prowincji do Holywoodu, w dwadzieścia cztery godziny zostaje wielką gwiazdą z własnym Rolls Roysom, piękną willą, djadedami i innemi akcesorjami.

W niektórych wypadkach legenda ta ma do czynienia z mężczyzną: młodym adonisem, z jakiejś dziury prowincjonalnej, który przebija wrota sezamu holywoodskiego i z miejsca zostaje drugim Novarro lub Gilbertem.

Wszystkie te legendy i bajeczki o karjerach gwiazd filmowych są często przyczyną najtragiczniejszych i najokropniejszych tragedji niezliczonych wypadków załamania fachowego i moralnego. Ta to legenda odciąga od rodzinnego ogniska urocze młode stworzenia, którym wszyscy znajomi powiadają, że wyglądają zupełnie jak Greta Garbo, Glorja Swanson i inne. Legenda ta jest zabójczą szczególnie dla dziewcząt lekkomyślnych, które wiedzione chęcią sławy przybywają do królestwa filmu, by mrzeć z głodu, staczać na dno nędzy ludzkiej, stając się kapłankami wolnej miłości i wyrzutkami społeczeństwa. Legenda ta również powoduje młodzieńców, posiadających piękne fryzury, elegancki wygląd i odnoszących sukcesy u kobiet do opuszczenia swych zajęć i posad, aby na drodze karjery filmowej, osiągnąć zaszczyty i pieniądze.

Tragedja leży w tem, że wszyscy oni chcą zdobyć coś, co jest mniej realne, niż tęcza. Tęcza zdarzyć się może, aczkolwiek jest nieuchwytną, jednak kopciuszek filmowy, który się doczekał cudu, jako fakt nigdy się nie zdarzył.

Jeśli weźmiemy pod uwagę karjery obecnie wszechwładnie panujących gwiazd ekranu, specjalnie zaś tych, o których się mówi, że w szybkiem tempie osiągnęły sławę i rozgłos podobnie do legendarnego kopciuszka, to dojdziemy jednak do przekonania, że karjera ich nie była znów tak szybką i powodzenie swoje i rozgłos zawdzięczają one nie żadnemu „zaczarowanemu księciu“, lecz ciężkiej pracy i wielkim zdolnościom.

Greta Garbo, na którą wskazują jako na najbardziej błogosławioną przez los, cztery długie lata musiała czekać zanim osiągnęła dzisiejsze wyżyny.

Lon Chaney rozpoczął pracę filmową w roku 1915, mając za sobą praktykę aktorską, grając podrzędne role w rozmaitych filmach. Rozgłos dopiero osiągnął w roku 1920, czyli że pięć lat borykał się z niepowodzeniami w filmie, zanim zdążył wywalczyć sobie uznanie i lepszą przyszłość.

John Gilbert, obecnie najsławniejszy i najlepiej płatny bohater filmowy, o którego niedawno odbyła się licytacja pomiędzy szeregiem największych wytwórni, był przez wiele lat nędznie płatnym aktorzyną, zanim fortuna raczyła się uśmiechnąć do niego. Rozpoczął on w r. 1916 jako mierny statysta w filmach W. Harta. W roku 1925 dopiero został wielką gwiazdą uzyskawszy niesłychany wprost rozgłos w filmie Kinga Vidora „Wielka Parada“. W międzyczasie przecierpiał on długie dni rezygnacji i rozpaczy, czasami uciążliwej pracy i nauki. Po dziewięciu latach dopiero Gilbertowi udało się wspiąć na szczyty powodzenia.

Z pośród wszystkich gwiazd filmowych Ramon Novarro posiada rekord szybkości w marszu do sławy: dwa lata na scenie i dwa lata na ekranie. Wystąpił on na scenie jako tancerz w roku 1919, w roku 1921 grał on już pierwszą rolę filmową, poczem odtwarzał główne postacie w wielu filmach słynnego Rexa Ingrama, kreował głośnego „Ben Hura“ i ostanio wykończył „Jad miłości i „Pewien młody człowiek“. Gwiazdą został po filmie „Arab“ w roku 1924.

Z powyższego pobieżnego zestawienia życiorysów popularniejszych gwiazd, widać, że przeciętna karjera gwiazdy filmowej nie jest tak szybką, jak niektórym zapalonym głowom się wydaje. W Ameryce legenda o łatwej karjerze filmowej narobiła wiele szkód, przerzedzając szeregi młodzieży, a wytwórnie, widząc jej zło, podjęły wykonywanie specjalnych filmów, których zadaniem jest ostrzeżenie młodych dziewcząt i młodzieńców przed przybywaniem do miasta filmowego.

W Polsce karjera filmowa jest w obecnych warunkach prawie nie do pomyślenia. Brak wielkich wytwórni powoduje, że do nakręcanych w kraju filmów wynajmuje się za dodatkową opłatą znanych i sławniejszych artystów wielkich teatrów. Ostatnio dopiero zaczyna wytwarzać się typ aktora filmowego, ale takich aktorów, oddanych wyłącznie sztuce filmowej, można policzyć na palcach jednej ręki.

Dlatego młodzi i niedoświadczeni adepci sztuki filmowej nie powinni się łudzić, że mogą osiągnąć karjerę filmową. Ułuda ta jest bowiem w wielu wypadkach b. szkodliwym narkotykiem.

Zarobki kompozytorów

LEKKIEJ MUZYKI.

Najłatwiej zrobić majątek na lekkiej muzyce, która znacznie lepiej popłaca, niż najwybitniejsze nawet arcydzieło operowe. A że to było i dawniej, a nietylko dziś, w epoce, gdy każdy nowy blues, lub tango dostarcza autorowi grubych dochodów, o tem najlepiej świadczą zgoła mizerne spadki, jakie pozostawili po sobie kompozytorowie najwybitniejszych nawet oper i utworów symfonicznych. Mozart, jeden z najpotężniejszych muzyków, jakich wydała ludzkość, pozostawił swej żonie po śmierci zaledwie 60 guldenów, o 3 guldeny więcej pozostawił Szubert, a już zgoła wspaniały jak na kompozytora spadek pozostawił Beethoven, bo ponad 10.000 guldenów. Natomiast kompozytorzy operetek dorabiali się niezłych fortun: Offenbach pozostawił półtora miljona franków, twórca „Dzwonów Kornewilskich“ — Planquette kilkadziesiąt tysięcy funtów sterlingów, a autor popularnej ongiś operetki „Mikado“ miljon franków w gotówce.

NOWOCZESNA SZTUKA.

— Proszę mi darować, panie profesorze, ale kupiłem teraz nowocześnie malowany portret i nie wiem czy przypadkiem nie wisi głową na dół. Czyby pan profesor nie był łaskaw go obejrzeć, bo ja nie mogę zrozumieć nic z tego obrazu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI